

PROTOKÓŁ przesłuchania świadka.

Dnia 30. III 1949 r. w Warszawie, Członek Głównej

Komisji Badania Zbrodni Niemieckich w Polsce ^{sekretnie} ~~Mgr. Herbert~~
~~Janina Skoczyska~~
~~szuman~~ działając z mocy Dekretu z dn. 10.11.1945 r. (Dz.U.R.P.

Nr. 51, poz. 293), przesłuchał niżej wymienionego w charakterze świadka bez przysięgi z udziałem protokolanta A. Jacewskiego. Po uprzedzeniu świadka o odpowiedzialności karnej za fałszywe zeznania i o treści art. 107 i 115 k.p.k. - świadek zeznał co następuje:

- Imię i nazwisko: - Zofia Siemińska z d. Wielgus
Data i miejsce urodzenia: - 11. XI. 1906 r. Domaniewice
Imiona rodziców: - Jaci i Jiliana z pow. Rawa Maz
Zawód ojca: - robotnik
Przynależność państw. i narod.: - polka
Wyznanie: - r.-kat.
Wykształcenie: - IV kl. gimnazjum
Zawód: - krawcowa - obecnie w t. sklepi
Miejsce zamieszkania: - Ractawicka 5 m 5, W-wa
Karalność: - nie karana

Wybuch powstania warszawskiego 1944 r. zastał mnie w moim mieszkaniu przy ul. Oleśnickiej 8. 1-go sierpnia powstańcy wykopali otwór na poręcze niemieckie przy ul. Dworskiej, otwór ten nie łączy się, powstańcy zaś wykopali się wgłęb ul. Oleśnickiej i dalej. Od porożki powstania cała Oleśńska była osłabiana przez Niemców z ul. Dworskiej. Już 2-go sierpnia żołnierze niemieccy wdarli się do ul. Oleśnickiej i próbowali podpalić dom L. Siemińska

przy ul. Olesiuskiej 5, poraż jednak nie roz-
szerzył się i wygasł.

4-go sierpnia około godz. 13-14 nadzedł czołw
oddział żołnierzy niemieckich od strony ul. Piław-
skiej i kolejno wypędził wszystkich mieszkan-
ców z ul. Olesiuskiej. Słucha odzywająca się w ten
sposób, że Niemcy przy wypędzaniu mieszkań-
ców z poszczególnych domów karali im się
iść do ~~na~~ do piwnicy domu Olesiuska 5.
Niemcy nie pozwolili zabierać, a domy, po
wypędzeniu z nich mieszkańców, podpala-
li. Przy wejściu do piwnic, widzieliśmy, że
Niemcy kachowały się, powiedzieliabyś na-
wet głębiej, że służba niemiecka papierso-
tami a dzieci cybuchkami. Gdy zaczęli miesz-
kańcami naszego domu ^{zestąpił} do piwnicy pod nieme-
nem 5, zainwestowali, że Niemcy spryknęli na-
głęboko płynem z butelki. Zainwestowali tak-
że, że pewnego Volksteitaha, który przypad-
kowo znalazł się w naszym domu, Niemcy nie
skierowali do piwnicy, lecz po sprawdzeniu
dokumentów karali mu iść na ul. Piław-
skiej. Nam, Polakom, Niemcy dokumentów
nie sprawdzali.

Gdy piwnice i suterenu domu Olesiuska 5 były
już więcej niż przepięknie - ludzie udekli
z braku oddechu, padły nagle granaty przez
okna i od klaski schodowej. Padło wtedy
w tym stoku wielu zabitych i rannych, wi-
dzieliśmy, że wielu ludzi zawęzło nagle pło-
nąć. W piwnicy, w której ja nie znajdowałam,
a raczej słyszałam bez nich w tłumie kil-
ku osób, granat nie padł - pa-
daty one do piwnic od ulicy, do korytarza
tegoż poszczególnie piwnice i w pobliżu

klaski schodowej. Ktoś zdołał wyrwać koralę skierowaną naszą piwnicę, wychodzącego na podwórku domu Olesiuska 5. Wykobytałem razem z covevke, na podwórku, tak jak i kilkanaście osób z naszej piwnicy. Na podwórku została masa zwłok - zaszczerałem, że podwórko to było pod ostrzałem Niemców na ul. Gwarazymy. W chwili, po moim wyjściu na podwórko, wózek rozległ się, w domu głośny wybuch, cześć domu, właściwie strop nad piwnicą, zawaliła się. Gdy próbowałem po tym wybuchu dostać się do piwnicy, stwierdziłem, że to ~~od~~ one przywalone stropami, a spod gruzów wydobywają się jęki ludzkie.

Stolei próbowałem uciec z ostrzeliwanego cieżko podwórka przez mur, który stanowił podwórko od strony ul. Gwarazymy. Szereg osób zdołało przejść przez mur - ja jednak przy próbie przejścia zaskatam ciężko porażona w lewą rękę i lewą pierś i spadłem spowrotem na podwórko.

Na podwórku, wśród zwłok, innych ranionych i zabitych, byłem do późnego wieczora, do momentu, gdy się zupełnie ściemniło. Dom ~~cały~~ przy Olesiuskiej 5 ptorem od ostatniego piętra.

Rokuykając z ciemności przedostawałem się razem z innymi przez mur na ul. Gwarazymy, skąd przestawiam w rejon ul. Rastawickiej. 5-go sierpnia, będąc w egzekucji na Olesiuskiej 5 ciężko rannym, zaskatam wzięła do szpitala SS - Elbickauch.

L. Samińska

W szpitalu tym napotkalam kilka osób wari-
nych tak jak ja w szpitalu przy ul. Olesni-
skiej 5, a także osoby, które zostały rannymi
w podobnej szpitalu, jakie Niemcy przepro-
wadzili w tym samym czasie, tj. 4-go
sierpnia 1944 r. na ludności cywilnej przy
ul. Olesnińskiej nr. 7. O tej jednak szpitalu
tj. pod nr 7 przy ul. Olesnińskiej nie kon-
kretnego nie wiem.

Te osoby zamieszkiwane w szpitalu pod nr 5-ym przy
ul. Olesnińskiej ~~nr 5~~, nie potrafię podać.
Wiem, że na drugi dzień po szpitalu powstał
cy próbował ratować przetrzymanych. Tak
np. 8-go sierpnia 1944 r. prapuciano z Olesni-
skiej 5 moja bratowa Jadwiga Wielgusowa
i jej siostra Władysława Kura. Oboje własnoręcznie
- po 2-ech dniach zmarli. Bratowa mówiła
mi przed rokiem, że niedługo została po-
wieszona na Olesnińskiej 5 razem z siostrą
z siostrą, ale została woda z popiekanych
przewodów & wodociągowej.

Wcześniej została przy ul. Olesnińskiej nr 5 rozsta-
ta pochowana - jak słyszałam w szpitalu
- na podwórku jeszcze w czasie powsta-
nia.

Wiem, że na tym terenie - tj. terenie domu
Olesnińska 5 - wiosną 1945 r. PCK prze-
prowadził ekshumacje.

Po dwóch tygodniach pobytu w szpitalu,
nie mogąc fizycznie i nerwowo przeży-
wać w szpitalu walki, wyszłam z dzie-
kiem i siostrą takimi na Hłizew.
Tam, wokoło klasztoru, Niemcy nas - 3 ko-

biety, dziecko i ojca - starrego juri ostowicka
chcieli rozstrzelai, ale na plac dziecka, ewol-
uili.

Na tym protokół zakończono i odczytano:

Omówienia

str. 2-ga skreślono: "holjuc", "do" "na", "po",
dopisano "i siberu", "restau"

str. 3-cia skreślono: "adu...", "za"

str. 4-ta skreślono: "nr 5"

Siemiński Zofia

Protokółował:

Andrzej Janowski

J. Kocun
Sędzia Grodzki: